Myśli do homilii ekologicznej:

„Śladami Świętego Franciszka – jesień”

„Musisz znać wiele prawd i żyć w przekonaniu,
że przyroda prosi nas o pomóc w przetrwaniu”.

Minęło ponad 30 lat od momentu, gdy święty Franciszek z Asyżu został ogłoszony „niebieskim patronem ekologów”, ale to właśnie dziś – w czasie, gdy w szczególnie potrzeba nam aktywnego zaangażowania całego społeczeństwa w sprawy związane z ochroną środowiska – powinniśmy jeszcze silniej skupić się osobie tego świętego, gdy właśnie jego postawa może być dla nas wzorem sposobu patrzenia na otaczającą nas przyrodę. Jaki zatem był święty Franciszek? Niektórzy powiadają, że wrażliwy niczym napięta na łuku cięciwa, zaś jego czyny podobne były do pędzącej do celu strzały. W zachowaniu subtelny jak brązowy jesienny liść wirujący w tańcu na wietrze, a w rzeczywistości to On sam był wiatrem... Wiatrem życia. Życia, które było dla Świętego Franiszka namacalnym dowodem istnienia Boga i drogą do Jego poznania. Życia, które jest cenne nie tylko w człowieku, ale także w każdej najmniejszej nawet roślinie i każdym najdrobniejszym nawet zwierzątku.

Tymczasem w dzisiejszym świecie właśnie życie wydaje się być coraz bardziej zagrożone. Kwaśne deszcze, umierające lasy, wyjałowiona gleba, woda nienadająca się do picia, zatrute powietrze, zmiany klimatu, ginące gatunki, rabunkowa gospodarka w imię zysku za wszelką cenę - to już nie obraz biblijnej apokalipsy, ale nasza szara codzienność. Codzienność, którą zgotowaliśmy sobie sami. Codzienność, która już w niedalekiej przyszłości, może spowodować, że kolejną ofiarą negatywnych przemian środowiskowych stanie się człowiek. Dlatego właśnie absolutnie konieczne jest znalezienie właściwej relacji pomiędzy człowiekiem a środowiskiem.

Z pewnością każdy z nas wielokrotnie słyszał o licznych chorobach i zgonach wywołanych skażeniem natury. Nierzadko też sami narzekamy na wszechobecne śmieci, cuchnące rzeki oraz hałas powodowany przez rozwijającą się motoryzację. Wszystko to razem, oraz wiele innych niepożądanych zjawisk wynikających z niszczenia środowiska, bardzo mocno utrudnia nam nasze doczesne życie. Dlatego właśnie w interesie całej ludzkości – nie tylko naszego pokolenia, ale również naszych dzieci i wnuków - jest poszanowanie natury.

Kościół ze swej strony udziela silnego poparcia tym zadaniom, spoglądając na nie poprzez pryzmat wiary. To właśnie w tym świetle jeszcze łatwiej dostrzec potrzebę ochrony środowiska jako wspólnego domu ludzi, roślin i zwierząt, czyli wszystkich stworzeń Bożych, które mają jedno słońce nad głową i jedną ziemię pod stopami. Kościół traktuje bowiem przyrodę jako wspaniały dar Boga i jednocześnie doskonały środek do Jego poznania. Prymas Tysiąclecia Kard. Stefan Wyszyński pisał o tym w następujący sposób: *„Przypaczcie się liliom polnym – przypatrzcie się ptakom niebieskim – to uśmiech Ojca, który ubiera i ozdabia, który karmi i żywi. Słońce Boże i światło i zieleń żyzna, barwne kwiaty i czyste powietrze – są dla wszystkich głosem miłującego Ojca, którego poznajemy w pięknie stworzenia. Dziękuję więc Bogu Stwórcy, za każdy kwiat i kłos, za każdy owoc i kęs chleba i dzielę się z braćmi darami Bożymi i radością”.*

Natura zachwyca swoim pięknem i bogactwem, relaksuje, daje człowiekowi wytchnienie i poczucie piękna. Jest obrazem biblijnego, rajskiego ogrodu, tchnącego obecnością Boga oraz Jego wielkości. Jak zatem moglibyśmy kochać Stwórcę nie kochając równocześnie jego dzieła? Jak moglibyśmy kochać drugiego człowieka nie kochając słońca, gwiazd, wody, ptaków i zwierząt, które Bóg - w swojej wielkiej i niezmierzonej hojności - ofiarował wszystkim ludziom – także tym, którzy przyjdą po nas – aby mieli warunki niezbędne do życia i pełnego rozwoju osoby ludzkiej. Warto więc pamiętać słowa Konstytucji duszpasterskiej o Kościele współczesnym: *„wszystkie rzeczy z samego faktu, że są stworzone, mają swoją trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa oraz porządek, które człowiek powinien uszanować”* gdyż *„..Bóg widział, że wszystko co uczynił było bardzo dobre”.*

Trzeba więc jasno i wyraźnie powiedzieć, że bezgraniczne korzystanie z zasobów natury prowadzące do jej wyniszczenia i ukierunkowane wyłącznie na czerpanie zysków jest moralnie złe i niegodne postawy Chrześcijanina. Nie można zatem zasłaniać słowami *„Czyńcie sobie ziemię poddaną”*, jakie Bóg kieruje do pierwszych rodziców w Księdze Rodzaju Starego Testamentu. Znaczą one bowiem tylko to – albo może raczej aż to, że Stwórca czyni człowieka zarządcą ziemskiego świata, oddając mu go w opiekę niczym piękny ogród, który należy uprawiać i doglądać. Tym samym Stwórca zaufał człowiekowi, że będzie on rozsądnie gospodarował przekazanym mu darem i będzie odpowiedzialny!

Niestety współczesny człowiek bardzo często nie traktuje ochrony środowiska jako zadania dla siebie samego a raczej wygodnie widzi w tym rolę państwa, samorządu lub specjalnych służb. Oczywiście, podmioty te powinny odgrywać wiodącą rolę w zachowaniu naszego wspólnego dziedzictwa, jakim jest czysta i nieskażona przyroda, ale z całą pewnością można powiedzieć, że bez aktywnego zaangażowania całego społeczeństwa skuteczna ochrona środowiska nie będzie możliwa. Cóż bowiem z tego, że zakłady przemysłowe zainstalują na swoich kominach doskonałe filtry, jeśli ludzie będą palić swoje śmiecie przyczyniając się w ten sposób do powstawania bardzo trujących związków nazywanych dioksynami? Cóż z tego, że samorząd rozstawi pojemniki do segregacji odpadów, jeśli mieszkańcy nie będą z nich korzystać? Cóż z tego, że będziemy inwestować w nowoczesne systemy chroniące środowisko przed wyciekiem ropy (np. na stacjach paliw), jeśli rolnicy będą używać olejów przepracowanych do impregnacji drewna lub konserwacji maszyn nie zważając na to, że po pewnym czasie olej zostanie zmyty przez deszcz i dostanie się do gleby i wody zanieczyszczając je metalami ciężkimi i związkami rakotwórczymi? To właśnie małe-wielkie czyny, indywidualnych ludzi mogą dać wspaniały efekt.

Św. Franciszek, który modlił się słowami: *„Pochwalony bądź Panie mój ze wszystkimi stworzeniami Twymi”*, w pewnym sensie staje się dzisiaj poważnym wyrzutem sumienia dla człowiek, który traktuje świat widzialny jak swoją własność, z której można korzystać do woli, nie dając mu nic od siebie – nawet szacunku. Wprawdzie wszyscy zwykliśmy nazywamy naszą ziemię „matką”, ale jeśli spróbujmy zastanowić się nad tym jak na co dzień odnosimy do świata przyrody zazwyczaj nasz rachunek sumienia nie wypadnie zbyt optymistycznie. A przecież możemy zrobić tak wiele. Na początek wystarczy, jeśli w naszych własnych domach będziemy oszczędzać wodę, prąd i gaz a także wszystkie inne dobra materialne, aby dzięki temu nie marnować bezcennych surowców naturalnych i zachować je dla przyszłych pokoleń. W tym samym celu powinniśmy segregować odpady zabezpieczając tym samym nasz świat przed zalewem ogromnej ilości śmieci wytwarzanych każdego dnia w naszych domach. Szczególną uwagę powinniśmy też zwrócić na odpady niebezpieczne – takie jak resztki farb i lakierów, pozostałości lekarstw i środków ochrony roślin, zużyte baterie oraz świetlówki a także oleje przepracowane, gdyż ich destrukcyjny wpływ na środowisko oraz nasze zdrowie jest naprawdę ogromny. Na szczęście zaczynają się pojawiać

ku temu warunki – coraz bardziej dostępne stają się urządzenia energooszczędne a w naszych domach lub w ich okolicach można znaleźć specjalne pojemniki lub worki na różne rodzaje odpadów (w tym niebezpieczne oleje i baterie). Czasem też wystarczy tylko dobra wola np. posprzątanie okolicy w ramach akcji Sprzątanie Świata, szanowanie przyrody podczas wypraw turystycznych czy dokarmianie zwierząt podczas śnieżnej zimy. Wystarczy tylko chcieć!

W kontekście tych ekologicznych wyzwań współczesny świat potrzebuje całe zastępy naśladowców świętego Franciszka gdyż człowiek jest tylko maleńką cząstką – wprawdzie najważniejszą – ale jednak tylko cząstką – całego pięknego świata, który stworzył Bóg. Świat zaś doskonale funkcjonuje w takiej formie w jakiej został stworzony, a wszelkie ingerencje w ten stan rzeczy trzeba wykonywać z ogromną rozwagą.

Warto więc by na nowo przypomnieć sobie dzisiaj sformułowany współcześnie tzw. „Dekalog św. Franciszka". Mówi on:

1. Bądź człowiekiem wśród stworzeń i bratem między braćmi.
2. Traktuj wszystkie rzeczy stworzone z miłością i czcią.
3. Tobie została powierzona ziemia jak ogród; rządź nią z mądrością.
4. Troszcz się o człowieka, o zwierze, o zioło, o wodę i powietrze by ziemia nie została ich zupełnie pozbawiona.
5. Używaj rzeczy z umiarem, gdyż rozrzutność nie ma przyszłości.
6. Tobie jest zadana misja odkrycia misterium posiłku, aby życie napełniało się życiem.
7. Przerwij węzeł przemocy, aby zrozumieć jakie są prawa istnienia.
8. Pamiętaj, że świat nie jest jedynie odbiciem twego obrazu, lecz nosi w sobie wyobrażenie Boga Najwyższego.
9. Kiedy ścinasz drzewo zostaw choć jeden pęd, aby jego życie nie zostało przerwane.
10. Z szacunkiem stąpaj po kamieniach, gdyż każda rzecz posiada swoją wartość.

Nie wolno nam zapomnieć, że przyroda jest naszym wielkim sprzymierzeńcem. W naszych rękach jest życie i śmierć. Wybór należy do nas...

Opracowano na podstawie materiałów:

Ks. Bp. Edwarda Janiaka – Delegata Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Pracowników Leśnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska

Ks. Dr Edwarda Rusina z Parafii św. Huberta w Miłocinie

O. Zenona Czesława Burdaka, Bernardyna z Tarnowa